GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego“ otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 1 zł polsk. Abonament rocznie 12 zł polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść Boże!

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA“ należy franować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 11. | KATOWICE, dnia 25-go listopada 1930 r. | Rok XXVII

Przyczyny katastrof kopalnianych i akcja zapobiegawcza.

Ostatnie, masowe katastrofy górnicze w Alsdorf i Maybach były nowym dowodem, że ujarzmione przez człowieka żywioły są potęgą, która rozpętana mści się okrutnie na tych, co walcząc o dobrobyt ludzkości, ośmielają się wykroczyć poza przyrodzone środowisko swego bytu — powierzchni ziemi. Praca górnika jest ciągłą walką z przyrodą o skarby ukryte w łonie ziemi, a dostępu do nich bronią ogien i woda. Przyczyną masowych katastrof kopalnianych mogą być więc pożary, wybuchy i wdarcia się wody. Prócz tego zdarzają się często na kopalniach wypadki z innych przyczyn, których ofiarami padają jednakże tylko jednostki, a więc nie dające się wciągnąć pod miano żywiołowych katastrof. Pożar powstaje zwykle w starych wyrobiskach, w częściach kopalni, gdzie wybrano już węgiel i tylko pozostałe wśród zawaliska resztki zaczynają się palić. Samoczynne zapalenie się węgla pochodzi stąd, że przez powolne utlenienie gruzu węglowego, którego powierzchnia styka się z powietrzem może powstać tak znaczna ilość ciepła, że węgiel sam zaczyna się palić. Zapalność zwiększa jeszcze obecność związków siarki. W czasie pożaru tak powstałego wywiązują się gazy spalinowe, składające się z dwutlenku węgla CO_2 i tlenku węgla CO, z których pierwszy działa na organizm ludzki dusząco, drugi zaś silnie trująco. Walka z pożarem polega na zamknięciu dostępu powietrza, potrzebnego do palenia się, co uskutecznia się zamurowywując chodniki, prowadzące do części zaognionej, czyli stawia się t. zw. tamy ogniowe.

Ofiary w katastrofach pożarowych padają zwykle wskutek zatrucia tlenkiem i dwutlenkiem, a akcja ratunkowa musi odbywać się w aparatach tlenowych. Najgroźniejszym czynnikiem, który powoduje olbrzymie w skutkach katastrofy, są wybuchy gazów kopalnianych i pyłu węglowego. Do tej kategorji wypadków należy prawdopodobnie zaliczyć ostatnie tragiczne katastrofy w Niemczech. Wybuchowy gaz kopalniany jest to mieszanina powietrza z metanem C H, który powstaje w czasie tworzenia się pokładów węglowych i może być rozprzestrzeniony w węglu mniej więcej regularnie lub też tworzyć zbiorniki t. zw. fukacze. W razie wytworzenia się mieszanki o zawartości między 5% a 13% metanu w powietrzu, za zetknięciem się jej z płomieniem następuje wybuch, przyczem jednak płomień musi mieć wysoką temperaturę i działać przez pewien czas. N. p. czas nagrzewania, potrzebny do wybuchu przy 650 st. C. wynosi 15 sekund. Kopalnie, które zostały uznane przez władze górnicze jako gazowe, muszą przestrzegać specjalnych przepisów bezpieczeństwa. Na kopalniach gazow. nie jest wolno używać lamp z otwartym płomieniem, ale lamp bezpieczeństwa, w których płomień jest otoczony siatką niepozwalającą na przedarcie się ognia z lampy na zewnątrz. W razie obecności metanu płomień lampy otacza się aureolą, z której wysokości określa się doraźnie procent zawartości metanu w powietrzu. Prócz tego na gazowych kopalniach nie wolno pracować maszynami, w których powstają iskry, jak również palić tytoniu. W razie stwierzenia, że ilość metanu przekracza dozwolone granice, usuwa się ludzi i czeka się aż przewietrzy się zagazowaną część kopalni. W atmosferze gazowej stosować można tylko takie materjały wybuchowe, które działają bardzo gwałtownie a wybuchając wytwarzają stosunkowo niewysoką temperaturę. Powodem wybuchów gazów kopalnianych bywa również pył węglowy. Przy urabianiu oraz transporcie węgla wytwarzają się wielkie ilości pyłu, który unosi się w powietrzu oraz osiada się na ścianach wyrobisk. Pył ten o ile z jakiegoś powodu wzbije się w większych ilościach w powietrze może być przyczyną wybuchu. Nie każdy jednak pył węglowy jest wybuchowym, gdyż jest to zależne od szeregu warunków, jak n. p. rodzaju węgla, z którego powstał pył, rozdrobnienia etc. Przed wybuchami pyłu zabezpiecza się skrapiając tak wyrobiska, jak i węgiel w wózkach wodą, albo też co jest higjeniczniejsze posypując pyłem kamiennym. Pyłem kamiennym posypuje się wszystkie miejsca, gdzie może zachodzić niebezpieczeństwo wybuchu, a oprócz tego w chodnikach ustawia się rynny lub półki z pyłem, który zdmuchnięty, — przyczynia się do osłabienia wybuchu. Działanie pyłu kamiennego polega na tem, że w razie wytworzenia się obłoku pyłu węglowego i kamiennego i zetknięcia się z płomieniem pył kamienny pobiera tak znaczną ilość ciepła, że nie dopuszcza do wybuchu. Eksplozje pyłowe przebiegają zwykle falami, bo pierwszy wybuch wzbija pył węglowy w powietrze, w konsekwencji czego następują dalsze. Tak samo wybuch metanu może spowodować wtórne wybuchy pyłowe, przyczem tego rodzaju eksplozje są specjalnie groźne. W razie katastrofy nie wiele już można pomóc ludziom, znajdującym się na dole a rola władz kopalnianych ogranicza się do stłumienia ognia, przez odpowiednie skrępowanie względnie skierowanie wentylacji, oraz do udzielenia pomocy żyjącym jeszcze górnikom. Pomoc tę niosą z narażeniem własnego życia specjalne drużyny ratowniczne, zmuszone nieraz do wykonywania pracy odpowiedzialnej i ciężkiej w niewygodnych aparatach ratunkowych.

Do innej kategorji katastrof należy zalanie kopalni przez wodę. Zdarzyć się to może w kopalniach płytszych, pracujących bezpośrednio pod wodonośnemi piaskami t. zw. kurzawkami lub pod nieuregulowanemi rzekami. — Jeżeli woda przedrze się w wielkich masach do kopalni, spływa w miejsca najniżej położone, porywając wszystko po drodze i zatapiając ludzi. Aby się zabezpieczyć przed zalaniem stawia się w chodnikach drzwi żelazne o odrzwiach betonowych znacznej grubości t. zw. tamy wodne.

Oto najgroźniejsze niebezpieczeństwa czyhające na życie ludzkie wśród wiecznej nocy kopalni, przed któremi środki ochronne nie zawsze mogą w zupełności zabezpieczyć górnika. Najmniejsza nieostrożność rozpętać może złe duchy podziemi, które w odwet za
Skuteczna interwencja Związku Gór-
wydarte sobie skarby zabierają ludzkie życie.

Starsi Braccy stawiają wniosek o zmiany statutu,

oraz podwyższenie pensji inwalidzkiej.

Według statutu Spółki Brackiej przypada co 2 lata Walne Zebranie które ma prawo poczynić odpowiednie zmiany w statucie Spółki Brackiej. Tegoroczne Walne Zebranie odbędzie się prawdopodobnie w dniu 20 grudnia br. Ponieważ obecny statut wykazuje różne nieścisłości i poniekąd krzywdzi ubezpieczonych, zajmowało się już kilka konferencji zmianą statututu. Komisja, która specjalnie się sprawą tą zajmowała, uchwaliła wnieść pewne poprawki. W dniu 4. października br. odbyło się posiedzenie informacyjne ze Zarządem Spółki Brackiej, w którem brali także udział przedstawiciele Zw. Górników Z. Z. P. Na posiedzeniu tym omówiono szczegółowo sprawę wypłacania świadczeń po myśli § 22. podczas choroby, wskazując, na krzywdy jakie z tego powodu ubezpieczeni muszą ponosić. Administracja zgodziła się, że na odpowiedzialność starszych brackich, będzie wypłacała wsparcia na chorobę według tego stopnia zarobkowego, według którego ubezpieczonym potrącono składkę ostatnio, to jest, o ile ktoś zachoruje w dniu 18-go, to otrzyma świadczenia według tej klasy, według której mu 15-go potrącono składki, zachoruje znowu przed 15-tem, to otrzyma świadczenia według klasy, według której jemu w miesiącu poprzednim składkę potrącono.

Omówiono następnie taksamo możliwość podwyższki — wsparcia na chorobę z 50 na 60 proc. oraz pensje inwalidzkie, i przytem punkcie stwierdzone trudne położenie Spółki Brackiej, w jakiej się obecnie znajduje. Mianowicie przedstawiła Administracja, że budżet Spółki Brackiej, wskutek redukcji robotnika o 15 proc. wykazuje po stronie dochodów niedobór około 6 000 000 zł., zaś po stronie rozchodów wynoszący około 2 400 000 zł., wytworzony przez anormalny przyrost inwalidów w liczbie około 2 500. Temsamem nie można obecnie według oświadczenia Administracji Sp. Br. nie tylko podwyższać wsparcie na chorobę, a taksamo i pensje inwalidzkie bez podwyższenia składek. Podwyższenie zaś pensji dla inwalidów dawniejszych, mógłoby nastąpić na podstawie majątku, który Sp. Bracka ma otrzymać na mocy podziału O. K. V., lecz majątek ten tylko w części można obecnie wyciągnąć z Banków, albowiem jest on płatny do lat 40-tu.

W dniu 26 października zajmowała się konferencja Starszych brackich ostatecznym ustaleniem wniosków na Walne Zebranie. Po przedstawieniu propozycji Komisji Statutowej, przez sekretarza Króla i obszernej dyskusji, ustalono stawić wnioski z których najważniejsze poniżej podajemy.

1) Stawiono wniosek o podwyższenie pensji inwalidzkiej, o 10 proc. Następnie zmianę § 22., z tem, żeby podwyższyć zasiłek domowy na 4/10 zarobku podstawowego, traktując wszystkich żonatych jednakowo. Taksamo zażądano przy § 60-tym podwyższenie obecnej granicy zarobkowania dla inwalidy ze 70.00 na 100,00 zł.

Bardzo ważny jest wniosek, wysunięty do § 76-go, według którego nie wolno potrącać inwalidom Spółki Brackiej, renty wypadkowej, oraz należy im płacić wysługę bracką tak długo, jak długo wszystkie jego renty nie wyniosą przeszło 100.00 zł łącznie.

Przy § 136. zażądano, ażeby przywrócoon brzmienie ust. 2. według II. dodatku, ażeby przeto umożliwić inwalidom którzy odpłacali od roku 1913 do 1915. klasę V. otrzymania klasy V.

Taksamo stawiła konferencja wniosek, ażeby Zarząd przyznał nadzwyczajne zapomogi w wysokości renty wdowiej, również matce i siostrze, inwalidy nieżonatego, która prowadziła jemu gospodarstwo domowe przynajmniej 10 lat przed jego śmiercią i znajduje się w biedzie.

Powyższe wnioski podaliśmy tylko w streszczeniu, i szerzej omówione zostaną przez nas w sprawozdaniu z Walnego Zebrania Spółki Brackiej. Dzisiejsze położenie finansowe Spółki nie jest z powodu poważnego zastoju w tym roku bardzo świetne, jednakże i z drugiej strony niektóre przedsiębiostwa zbyt lekko traktują wpłacanie do Spółki odciągniętych składek robotnikowi, i dlatego też zupełnie słusznie wysunęła konferencja wniosek, że pracodawcy którzy niepłacą składek, nie mają prawa głosu na Walnem Zebraniu.

Z powyższego wynika, że Związek Górników Z. Z. P. stara się jednakże wszędzie gdzie tylko jest możliwość bronić ubezpieczonych i inwalidów.

—o—

Żywiołowe katastrofy na kopalniach węgla.

W dniu 21. października br. o godz. 7 i pół nastąpiła znowu straszna katastrofa na szyb. Wilhelma kopalni Anna II. w Atsdorf koło Akwizgranu, i to zaledwie pół godziny po zajeździe górników. Eksplozja była tak silna, tak gwałtowna, że rusztowanie wież wyrwane zostało z posad, i obalone na dom Zarządu kopalni niszcząc go doszczętnie. Także okoliczne domy mocno ucierpiały, i całość wyglądała jak pole rumowisk. Początkowo przypuszczano, że na 360 mtr. pod ziemią, eksplodowały naboje złożone w komorze, później przypuszczano wybuch gazów. Jednakże dotychczas nie stwierdzono z całą pewnością prawdziwej przyczyny. Rozmiar samej katastrofy jest ogromny, bo zginęło przeszło 300 górników.

W sobotę 25. października br. odbył sie pogrzeb ofiar katastrofy w którem brały udział niezliczone tłumy ludności.

W temsamem dniu około godz. 15 i pół nastąpił znowu wybuch gazów i pyłu węglowego na kopalni Maibach koło Saarbruecken w obwodzie rzeki Saary. I znowu 175 górników położyło życie na polu pracy.

Oprócz tego nastąpiło w czasie ostatnim nieszczęście w Ochio w Ameryce gdzie blisko 100 górników zginęło.

Powyższe nieszczęścia wykazują znowu jak obecny wyścig pracy dochodzący do wyzyskiwania wszystkich sił fizycznych do maksimum możliwości, oraz niskie zarobki przyczyniają się po dużej części do tak strasznych katastrof.

—o—

„Lepaine" przedłużenie pracy w górnictwie.

Jeżeli chodzi o czas pracy w górnictwie pod ziemią, to według § 2. taryfy dla kopalń węgla, w Woj. Śl. wynosi dniówka 8 godzin, czyli od początku jazdy liną, aż do powtórnego jej zakończenia, nie może 8 godzin przekraczać. Ponieważ przerw pod ziemią, jakie stosuje się na powierzchni niema, przeto n. p. przy zjeździe do kopalni o godz. 6-tej wyjazd musi nastąpić w normalnych warunkach o godz. 14-tej.

Tymczasem wiadomo, że na wielu kopalniach, istotny czas pracy pod ziemią wynosi daleko ponad 8 godzin na przeciąg jednej dniówki, i dotyczy głównie robotników akordowych. Jako przykład niechaj posłuży kopalnia „Litandra" w Nowym Bytomiu.

Zjazd linowy na dniówce rannej obwieszczony jest od 5,30 do godz. 6,00, zaś wyjazd od 13,30 do 14,30. Natomiast Zarząd kopalni zezwala na zjazd już o godz. 4,30, czyli o całą godzinę wcześniej. Lecz odwrotnie nie pozwala na wyjazd, który może nastąpić tylko jak przepisano, o godz. 13,30. Ponieważ wielka część robotników rzeczywiście zajeżdża już o godz. 4,30, a nawet i wcześniej, przeto wbrew brzmieniu taryfy o czasie pracy, wynosi takowy 9, a nie 8 godzin bez przerwy.

Na różne interwencje Zarząd kopalni tłómaczy że przedłużenie czasu pracy jest „dobrowolne" ze strony górników, i nie może przeciwko temu wystąpić. Podobno i Urząd Górniczy, oraz i Inspekcja Pracy zajmują takie stanowisko. Jest to z gruntu fałszywe pojęcie o czasie pracy, i świadome nieprzestrzeganie tak umowy taryfowej, oraz dot. przepisów Ogólno Górniczo-policyjnych. Nie ma tu żadnej racji, twierdzenie o „dobrowolnym" przedłużeniu 8 godzinnego dnia pracy przez Zarząd kopalni. Bowiem przy niesłychanym wyśrubowaniu norm wydajności, w dodatku pod presją masowych redukcyj górników z pracy i innych szykan, chwyta się biedny i znękany górnik wszystkich środków celem zaspokojenia zachłanności kapitalistycznej, która „łaskawie" daje mu tę możliwość osiągnięcia płacy taryfowej w przeciągu 9-cio godzinnej dniówki.

Widzimy, że w przeciągu jednego roku przepracuje górnik 300 godzin, czyli 37½ dniówki, ponad normę gwarantowanego czasu pracy. Tu należy szukać rozwiązania tajemnicy o najwyższej wydajności naszego górnika. Tu nie tylko winien wkroczyć Wyższy Urząd Górniczy i Komisarz Demobilizacyjny, lecz na pierwszem miejscu Zakład Ubezpieczeń od wypadków. Wymienione czynniki mają tutaj wdzięczne pole swego działania aby Zarządy takich kopalń gruntownie pouczyć o „dobrowolnym" przedłużeniu czasu pracy. Niestety...

Generalny dyrektor p. Pistorius skazany na dwa miesiące wiezienia.

W sądzie karnym w Katowicach, pod przewodnictwem sędziego dra. Głowackiego, odbyła się ciekawa rozprawa z powodu skargi, wniesionej przez woj. Grażyńskiego o obrazę czci przeciwko generalnemu dyrektorowi kopalń ks. Pszczyńskiego, 65-letniemu Arco Pistoriusowi. Skargę wojewody Grażyńskiego zastępował z urzędu prokurator Daab. W marcu br. p. Pistorius wystosował okólnik do zarządów wszystkich podległych mu kopalń z poleceniem przeprowadzenia dalszych redukcyj górników, a to z powodu zmniejszenia 2.200 ton miesięcznie kontyngentu węgla, dostarczonego dyrekcji kolei w Katowicach. W okólniku napisał wyraźnie p. Pistorius, że ograniczenie kontyngentu węgla, dostarczonego kolejom, przez kopalnie pszczyńskie, nastąpiło z powodu interwencji woj. Grażyńskiego i dlatego zaszła konieczność przeprowadzenia dalszej redukcji górników.

Zarządy kopalń odczytały ten okólnik członkom rad zakładowych co wywołało naturalnie zaniepokojenie. W Katowicach odbyło się z tego powodu zebranie wszystkich członków rad załogowych kopalń pszczyńskich. Wybrano delegację do wojewody Grażyńskiego, która poinformowała go o treści okólnika, prosząc równocześnie o nie zmniejszenie kontyngentu kolejowe go węgla kopalniom pszczyńskim. Wojewoda Grażyński był zaskoczony tą wiadomością i kategorycznie zaprzeczył, jakoby interwenjował na niekorzyść kopalń pszczyńskich, w rezultacie czego pszczyńskim górnikom odebrać zarobek. Przeciwnie wojewoda przyrzekł interwenjować w tym sensie, aby kontyngent ten nie był zmniejszony, aby górnicy zarobków nie utracili. Z okólnik jednak p. wojewoda Grażyński wyciągnął konsekwencje i zaskarżył p. Pistoriusa o obrazę czci. Na dzisiejszej rozprawie przyznał zastępca dyr. Pistoriusa adw. Lerch, że istotnie okólnik taki p. Pistorius rozesłał rzekomo na podstawie informacji, otrzymanych w Warszawie w ministerstwie przemysłu i handlu. Tymczasem prowadzący rozprawę sędzia Głowacki odczytał oficjalne pismo ministerstwa przemysłu i handlu z kategorycznym zaprzeczeniem, jakoby wojewoda Grażyński interwenjował kiedykolwiek na niekorzyść kopalni pszczyńskich. Przesłuchani świadkowie Haliński, Mokry, Buła, potwierdzili, że okólnik taki członkom rad załogowych na kopalniach odczytano, jednakże rady załogowe nie wierzyły, aby wojewoda Grażyński działał na niekorzyść górników. Zresztą delegacji robotników wyraźnie oświadczył wojewoda, że tego rodzaju zarzuty są zwyczajnem kłamstwem.

Prokurator Daab podniósł, iż dyrektorowi Pistoriusowi chodziło o to aby całe odium dalszych redukcji złożyć na najwyższego reprezentanta władzy polskiej na Śląsku, i przedstawić go w oczach robotników śląskich jako szkodnika ich interesów i ich zarobków. Po przemówieniu adw. Lercha sędzia Głowacki ogłosił wyrok skazując Arco Pistoriusa za zniewagę wojewody Grażyńskiego na dwa miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę. Adw. Lerch zgłosił odwołanie.

Ważne uchwały Międzynarodówki Chrześcijańskich Górników.

Konferencja Chrześcijańskiej Międzynarodówki górników zajmowała się w dn. 4 listopada 1930 r. sprawą długo trwającego kryzysu w kopalniach węgla. Konferencja jak dawniej tak i obecnie wyraża przekonanie, że tylko Międzynarodowe porozumienie w sprawach produkcji zbytu i cen, na produkty kopalń węglowych przyczynić się mogą do złagodnienia kryzysu. Dla tego konferencja uchwaliła stawić wniosek do Rady Ligi Narodów, ażeby polecono ponownie komitetowi gspdarczymu Rady Ligi Narodów żeby przedsięwziął wszelkie możliwe kroki dla Międzynarodowego rozwiązania tej kwestji.

Wysunięte żądania przedsiębiorców górniczych zdążających do przedłużenia czasu pracy i obniżenia zarobków które rzekomo jedynie mogą się przyczynić do obniżenia kosztów własnych, i złagodzenia kryzysu są nieuzasadnione.

Konferencja stwierdza, że wykonanie żądań przedsiębiorców, żadne polepszenie górnictwie przynieść nie może, albowiem w górnictwie możność produkcji przewyższa możliwość zbytu. Zwiększenia zbytu można tylko się wtenczas spodziewać jeżeli zapotrzebowanie przemysłu będzie większe. Przez przedłużenie czasu pracy i obniżenie zarobków, tylko by się produkcja podwyższyła, powodując temsamem, dalsze zamknięcie kopalń wprowadzenie święcenia dniówek i zwiększenie się bezrobocia.

Tak samo jest stanowisko pracodawców którzy przez przedłużenie pracy i niższe zarobki chcą znaleźć większy zbyt na swoje produkty na rynkach światowych fałszywe. Tego rodzaju konkurencje nieuczciwe, stwarzają same przez się konkurencje odwetowe, przyczyniając się do ciągłych zniżek cen na produkty w krajach konkurencyjnych, następstwem czego będzie dalsze pogorszenie położenia go spodarczego w krajach mające złoże węglowe, i położenia zatrudnionych w górnictwie pracobiorców.

Konferencja żąda, żeby konkurencje nieuczciwe odbywające się kosztem pracobiorców nareszcie zaprzestały istnieć. W wszystkich przedsiębiorstwach górniczych muszą warunki pracy i płacy, oraz rozbudowa ustaw socjalnych ciężkiej niebezpiecznej pracy górniczej odpowiadać, i należy się wszelkim pogorszeniom obecnych stosunków z całą energją przeciwstawić.

Ponadto żąda konferencja żeby dla polepszenia położenia w górnictwie nastąpiło międzynarodowe porozumienie w sprawie zbytu i cen, oraz skrócenia czasu pracy w górnictwie. Przez takie międzynarodowe porozumienie zostanie stworzona możliwość, zagwarantować pracobiorcom w górnictwie wystarczające zarobki, oraz skrócony czas pracy. Skrócenie czasu pracy przyczyniło by się w wszystkich krajach do zatrudnienia bezrobotnych górników.

Konferencja zwraca się do Rządów tych krajów w których prowadzi się przed siębiorstwa górnicze z apelem, ażeby się przeciwstawiali wszelkim żądaniom przedsiębiorców dążących do przedłużenia czasu pracy i obniżenia zarobków.

Konferencja spodziewa się od Międzynarodowego Biura Pracy energicznego poparcia powyżej wysuniętych żądań.

—o—

Konwencja węglowa w sprawie rynku austro-węgierskiego.

Toczące się od dłuższego czasu rokowania o zawarcie polsko-niemieckiej konwencji węglowej w sprawie wywozu węgla na rynki austrjackie i węgierskie zostały uwieńczone jak najpomyślniejszym wynikiem. Konwencja ustalająca kontyngenty węgla z jednej strony dla przemysłu węglowego Polski, a z drugiej zaś strony dla niemieckiego przemysłu węglowego na Górnym Śląsku weszła w życie z dniem 1. listopada. Wejście w życie konwencji jest niewątpliwie krokiem naprzód na drodze porozumienia węglowego. Konwencja likwiduje bowiem bezładną i zaciętą konkurencje na rynkach austrjackim i węgierskim. Na podstawie konwencji rozdzielono kontyngenty w ten sposób, że na G. Śląsk Polski przypada 34½ proc. natomiast na G. Śl. niemiecki przypada ponad 15,5 proc. Ponad 13 proc. przyznano Zagłębiu Dąbrowskiemu.

—o—

Stosunki robocze w dzisiejszym ustroju gospodarczym.

Współżyciem gospodarczem ludzi zajmuje się nauka którą nazywamy ekonomię społeczną. Ekonomja społeczna jest to wiedza zajmująca się zjawiskami codziennego życia człowieka i codziennemi jego czynnościami gospodarczemi. Zajmuje się ona stosunkami powstającymi pomiędzy ludźmi, które mają jako cel zaspokojenie potrzeb oraz dobrobyt ludzi. Stan robotniczy, jego obrona oraz jego dążności do polepszenia swego bytu nie stanowi oderwanego jakiegoś zjawiska, lecz jest częścią naszego życia społecznego i gospodarczego. Istotą stanu tego oraz dążności do stworzenia sobie lepszego bytu oraz środki jakich w tym celu używać trzeba, rozumieć i poznać można tylko wówczas, jeżeli zna się reguły i zasady rządzące gospodarką ludzką.

U nas w przeciwieństwie do innych krajów stan robotniczy zagadnieniem tem zajmował się bardzo mało. Stąd też pochodzi, że idzie bardzo łatwo na hasła demagogiczne, wynikiem czego rozbicie stanu robotniczego na drobne związki, które wobec uporu ze strony dobrze zorganizowanego w dodatku we większej części obcego kapitału nie jest w stanie wywrzeć na nasze życie gospodarcze większego wpływu.

Zadaniem niniejszej rozprawy będzie zaznajomić robotników a przedewszystkiem naszych członków z głównemi zasadami ekonomji społecznej a mianowicie z działem, który omawia stosunki robotnicze.

I.

W każdym zespole ludzi, stanowiącym gospodarstwo czy przedsiębiorstwo, są jednostki, które zbiorową pracą tą kierują i które ją wykonują.

W najpierwotniejszych czasach kierują wspólnemi łowami, sporządzeniem łodzi i sieci, ustawieniem sideł wodzowie wespół ze starszemi. Później zaś w osadach plemiennych podzielonych już na gospodarstwa rodzinne, kierują pracami gospodarczemi ojcowie rodziny, które składają się ze żonatych synów z dziećmi, tak, iż gospodarstwo składa się nieraz ze czterech generacji. Po śmierci ojca kieruje gospodarstwem najstarszy syn. Młodzi synowie wraz z żonami i dziećmi są wykonawczymi siłami gospodarstwa rodzinnego. Do gospodarstw stojących na szczeblach już nieco wyższych technicznego rozwoju, wchodzą również zdobywani w walkach obcy jeńcy, których po kilku latach niewoli przyjmowano do rodzin, oraz studzy pochodzący ze zbiedniałych rodzin własnego plemienia. Podział ludności opiera się więc na dwóch klasach.

Następnie przychodzi okres państw pierwotnych, które jak powszechnie wiadomo powstały z podboju. W tych to państwach powstawają, utwarzają się już tak zwane rozszerzone gospodarstwa domów rodzin zwycięskiego plemienia. Gospodarstwami temi kierują dalej ojcowie rodzin osad plemiennych. Prace jednak nie wykonują już synowie i ich żony i dzieci, lecz niewolni służy lub też jeńcy pobitych plemion. Dopuszczano wprawdzie wykupywania się poddanych jeżeli posiadali odpowiednie kwalifikacje. Osobiste zasługi i kwalifikacje zapewniały we większem lub mniejszem stopniu przynależności do warstwy prawo politycznej i klasy majątkowej. Uzdolnienia te nie stały się jednak we świecie starożytnym nigdy zasadniczą podstawą hierarchji gospodarczej. Niewolnictwo istniało aż do ostatnich czasów imperjum rzymskiego. Dopiero na początku wieków średnich poczynało zanikać niewolnictwo w miastach a następnie i we dworach panów feodalnych w Europie zachodniej. Zaś w Europie wschodniej zależność gospodarcza włościan w znacznej części w ciągu XVII i XVIII wieku traci niemal zupełną samodzielność, schodząc do poziomu robotników pańszczyźnianych, wynagradzanych za prace na folwarkach używalnością kawałka włościan ziemi. Nadania włościanom używanego kawałka ziemi i uwolnienie od zależności feodalnych panów nastąpiło dopiero w XIX stuleciu.

Inaczej przedstawia się sprawa w miastach. W miastach średniowiecznych podstawą hierarchji gospodarczej było osobiste uzdolnienie. Prawo do kierowania przedsiębiorstwami rzemieślniczemi i kupieckiemi nadawały cechy wraz z godnością mistrza, a nadanie to uzyskał ten, kto się wykazał odpowiednią znajomością rzemiosła. Pod kierownictwem mistrza cechowego pracowali czeladnicy i uczniowie, był więc ich nauczycielem a zarazem organizatorem warsztatu. Gdy uczeń nabył pewne uzdolnienie, został po pewnym czasie czeladnikiem, czeladnik zaś mistrzem. Z biegiem czasów składanie egzaminów stało się coraz więcej trudniejsze i kosztowniejsze by utrudniać niezamożnym czeladnikom uzyskania prawa prowadzenia warsztatu. W ten to sposób warstwa majstrów przeobraża się powoli na klasę majątkowa. — kapitalistyczną. Tą klasą majątkową stają się od początku XIII wieku kierownicy przedsiębiorstw rzemieślniczych, później handlowych.

A gdy kupcy w wieku XVII. zaczynają organizować i zakładać przedsiębiorstwa przetwórcze powstaje obok cechowego rzemiosła przemysł fabryczny, dla prowadzenia którego nie wystarczały już zdolności osobiste, lecz wymagano koniecznie posiadania kapitału. W ciągu XIX stulecia przemysł fabryczny uzyskuje za nowczą przewagę nad przemysłem rzemieślniczym na sam przód w Anglii i Francji a wreszcie i w Środkowej Europie. Gdy na p. w roku 1895 ilość osób zatrudnionych w drobnych przedsiębiorstwach przemysłowych wynosiła 40% ogółu pracującej ludności w przemyśle, to w

Skuteczna interwencja Związku Górników Z. Z. P.

Kopalnia „Florentyna“ wydzieliła Oddział Taboru z ruchu kopalnianego, przekazując zatrudnionych robotników do robót w obszarze dworskm w Katowickiej Sp. Akc. w Łagiewnikach.

Zarząd kopalni coprawda zrobił przyrzeczenie zatrudnienia ludzi na dotychczasowych warunkach materjalnych, lecz okazało się, że takowe były bardzo płonne. W powyższym wypadku zmniejszono w pierwszym miesiącu od 1. X. b. r. niektórym robotnikom płacę. W dodatku oświadczył dot. inspektor W. ludziom, że niektórzy są drogiem siłami z powodu ubezpieczenia brackiego.

Zw. Górników pokierował sprawę przez sekr. Szkolika do p. Komisarza Dem. celem zagwarantowania robotnikom dotychczasowych nabytych praw w kopalni. Na konferencji w dniu 15. X. b. r. przychylił się zastępca Komisarza p. inż. Maske do wniosku i zażądał piśmiennej gwarancji przyznania robotnikom pełnych praw pod względem zarobkowem oraz ubezpieczenia barckiego, jakie nabyli w swej pracy na kopalni.

Znów dowód więcej, że organizacja uchroniła przez interwencję danych robotników przed upośledzeniem, jakie by w razie milczenia niezorganizowanych na pewno było nastąpiło, przez powolne traktowanie ich jako robotników rolnych, oczywiście na pogorszonych warunkach.

——o——

Kryzys węglowy w Anglji.

Angielski przemysł węglowy stanął w obliczu kryzysu, który niewątpliwie wytworzy się w związku, z wchodzącą w życie z dniem 1. grudnia z nową ustawą węglową. Ustawa ta ogranicza czas pracy w górnictwie do 7 i pół godzin, jednakowoż dalsze jej przepisy przewidują, że w razie zgody górników rozkład czasu pracy może być zmieniony a mianowicie w ten sposób, że zamiast 7 i ½ godzinnego dnia pracy, może być wprowadzono 90 godzin pracy w ciągu 14 dni. Ten czas pracy może zostać podzielony w ten sposób, iż w ciągu 5 dni praca trwać będzie 8 godzin a 6-tego dnia 5 godzin. Górnicy wypowiadają się stanowczo przeciwko tej zmianie, której domagają się znów przemysłowcy. Właściciele kopalń natomiast w razie, gdyby nie osiągnęli porozumienia z górnikami, i wobec tego musieli wprowadzić 7 i ½ godzinny dzień pracy, żądają obniżenia płac robotniczych. W związku z tą niewyjaśnioną sytuacją angielska Federacja górników zwołała na dzień 20 listopada ogólnokrajową konferencję, na której zapadną ostateczne decyzje.

Czyżby Polskie Kopalnie Skarbowe były suwerenne?

Tak, jak wyżej zatytułowano należy przyjąć, że to Spółka Francusko-Polska cieszy się istotnie swobodą nielada. Ktokolwiek, n. p. z pracobiorców występował przeciwko Polsk. Kop. Skarbowym czy to skierowaniem żażalenia do Komisji Arbitrażowej lub do władz górniczych i t. p. instytucyj, doszedł wreszcie do przekonania, że nie miał „szczęścai“ w zatargach z Skarboferm, które jakby tajemniczą siłą, otaczane były szczegółową opieką.

Nie chodzi tutaj o podejrzewanie wymienionych czynników o protekcję lub stronniczość, tylko na podstawie licznych wypadków, jakiemś dziwnym trafem, wychodzą P. Kop. Skarbowe jakby nietykalne i suwerenne, czasami nawet z przykrych sytuacyj.

Pominąwszy przytoczenia szereg na to dowodów, pragniemy niniejszem poruszyć także stanowisko, jakie P. Kop. Skarbowe zajmują odnośnie do kwestji ustalenia płac ugodowo-akordowych i norm wydajności dla górników. Wbrew postanowieniom porządku płac w taryfie ujętych, oraz przepisom porządku pracy, a dotycz. zawierania ugody pomiędzy daną drużyną przodku a kierownictwem kopalni, oraz ewent. reklamacyj, dyktuje się po prostu stawki akordowe i normy wydajności, i to bezapelacyjnie.

Na pierwszym miejscu dotyczy to Kop. „Król“ pole zachodnie, podkierownictwem inż. Śniegonia, prawdziwego suwerena i dyktatora na tejże kopalni. Tego słynnego inżyniera znaje szeroki ogół robotników z jego surowości i bezwzględności, którem się zajmowała bardzo wiele i prasa publiczna.

Pod jego „opiekowaniem“ się kopalnią dochodzi się do takiego absurdu, że n. p. nie uznawa się różnicy w rozmiarach ganków, czy to są w szerokości 3-ch lub 2 metrów pędzonych, gdy chodzi o ustalenie stawek akordowych.

Nie uwzględnia się i pogorszonych warunków pracy ‚jak brak powietrza, brak wozów i drzewa, woda w przodkach i t. p. uciążliwości. Skutek jest ten, że rębacze za czasów inż. Śniegonia zarabiają od 4-ch do 7 złotych na dniówkę, oczywiście, że płace innych robotników akord, są jeszcze niższe. Dyrekcja P. Kop. Skarbowych przypatruje się czynicznie i spokojnie tej okrutnej procedurze skazywania górników i ich rodzin na śmierć głodową, i zamiast sprawiedliwej zapłaty za niebezpieczną pracę, przysyła się policję na kopalnię w dniach wypłaty, jak to miało miejsce na polu zachodniem.

Już zajmowały się miarodajne czynniki na skutek interwencji Zw. Górników Z. Z. P. powyższemi sprawami, jednakowoż P. Kop. Skarbowe są nadal, tak jak przedtem — nietykalnie i suwerenne. A mimo wszystkiego ten stan rzeczy musi ulec zmianie, jeżeli się zważy, że pracodawca, który jako kontrahent podpisuje wyżej cytowane umowy, ich nietylko nie dotrzymuje, ale kpi z tego, co narzuca on jako prawną umowę robotnikom wtedy, jeżeli chodzi o brutalny wyzysk pracobiorców i temsamem o interes przedsiębiorcy. Przy przyszłych układach zarobkowych trzebo będzie kłaść specjalną wagę na fakt wyraźnego nierespektowania umów, które obowiązują bezwzględnie prawnie obie strony. Kwestja narzucania, a nie zawierania ugody, jest tego wymownym faktem.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że wydajność górników na Polsk. Kop. Skarbowych jest jedna z najlepszych wogóle w górnictwie. N. p. za sierpień br. wynosi produkcja około 270 tysięcy ton węgla na zatrudnionych ogółem 6300 robotników, czyli przypada na głowę i dniówkę około dwie tony węgla wydajności. A więc kiedy każdy robotnik tam zatrudniony wytwarza przeciętnie węgla, wartości przeszło 70 złotych, to P. Kop. Skarbowe według oficjalnego oświadczenia, pracują z „niedoborym“. Akurat dlatego, że górnik otrzymuje od 4 do 6 zł na dniówkę.

Przy tej sposobności warto także podkreślić, że niestety i niektóre jednostki wspólnej rady załogowej nie doceniali doniosłości tej tak ważnej sprawy robotniczej. Podpisywali protokóły. że robotnicy są „zniechęceni“ do pracy„ zgadzali się na to, aby przedstawicieli związków zawod. nie dopuszczać na zebrania załogowe w kopalniach jak i na wspólne posiedzenia z dyrekcją.

Za takie „wyrozumienie“ w interesie przedsiębiorstwa i dopomagania uzyskania pełnej suwerenności, podobno te jednostki nie zostawają pominięci, wtedy, kiedy Dyrekcja jest przy pracy „gwiazdkowej“.

Robotnicy powinni bliżej przypatrzeć się swym „obrońcom“ i domagać się energicznego wyjaśnienia tej „niewinnej“ kwestji gwiazdkowej, która — a to nie ulega najmniejszej wątpliwości — odbija się tylko na skórze biednego robotnika, dla którego może dotychczas sprawa gwiazdkowa była istotną tajemnicą.

Może i to jest przyczyną, że dla tych jednostek sprawy organizacyjne są bagatelą a nawet nieznane, bo w przeciwnym razie nie byłoby mowy o gwiazdce, a wiadomem jest, że organizacje zawodowe takowych — nie rozdzielają.

1905 r. już tylko 37%. Co dawniej na p. wytwarzało tysiąc samodzielnych rodzin tkackich na tysiącu własnych warsztatów, wytwarza obecnie jedna fabryka z jednym samodzielnym właścicielem i kilkudziesięciu robotnikami.

Ponieważ produkcja wielka, kapitalistyczna we wytwarzaniu dóbr okazała się doskonalszą i tańszą od produkcji starej rzemieślniczej, zdobyła i zdobywa sobie coraz to nowe i większe gospodarstwa wytwórcze. A im bardziej upowszechnia się produkcja dla rynku, tym więcej przedsiębiorstwa przemysłowe nabierają cech przedsiębiorstw kapitalistycznych, których celem zysk, a podstawą obrotu pewna suma wartości — tem więcej dla założenia i prowadzenia przedsiębiorstw potrzebny jest majątek który zużytkowany by mógł być jako kapitał.

Do połowy XIX wieku warstwa ta rekrutuje się też przeważnie i niemal wyłącznie z ludzi pośród wyższych klas majątkowych, bogatych kupców, posiadaczy znaczniejszych zasobów pieniężnych i większych właścicieli ziemskich.

Rozwój ustroju kapitalistycznego w ostatecznej swej fazie obecnej wytworzył trzy różne warstwy społeczne współdziałające w organizacji i funkcjowaniem przedsiębiorstw: a) warstwę kierowników i organizatorów przedsiębiorstw, którzy tworzą dziś właściwą warstwę przedsiębiorców a składają się z ludzi należących do różnych sfer majątkowych, b) właścicieli kapitałów, częściowo będących rónwież kierownikami przedsiębiorstw, coraz większej swej jednak części dostarczających jedynie potrzebne przedsiębiorstwom zasoby pieniężne w zamian za odpowiednie ich oprocentowanie, c) robotników spełniających prace wykonawcze w zamian za odpowiednie wynagrodzenie w pieniądzach.

Okres kapitalistyczny wytworzył nietylko nieistniejący poprzednio typ przedsiębiorców kapitalistycznych, lecz również nieistniejącą poprzednio warstwę robotniczą utrzymującą się jedynie i wyłącznie z zarobków pracy najemnej, nie mającej najmniejszych widoków na osiągnięcie samodzielności gospodarczej.

Pod tym względem to stan robotniczy znajduje się w gorszych warunkach aniželi robotnicy najemni w starożytności i wiekach średnich. Bo zarówno jak w starożytności i wiekach średnich, człowiek wolny pracujący w obcem gospodarstwie czy przedsiębiorstwie wchodzi z reguły w skład domowego gospodarstwa swego pana (rozszerzony dom), podlegał jego patrjarchalnej władzy ale też i opiece. Współczesna warstwa robotnicza odróżnia się od służby średniowiecznych dworów pańskich, od pańszczyznianych robotników folwarcznych i od zeladzi cechowej przedewszystkiem przez to, iż z przedsiębiorstwem w którem pracuje, łączy ją jedynie stosunek wzajemny, to jest, zaofiarowana praca za określony zarobek, przyczem cały dochód skala życia zależy wyłącznie od cen ustalających się na rynkach pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O międzynarodówce chrześcijańsk. związkach zawodowych

Obok czerwonej międzynarodówki w Amsterdamie, obecnie przeniesionej do Berlina, istnieje chrześcijańska międzynarodówka w Utrecht w Holandji. Składa się ona z kilku osobnych grup fachowych, jak: górników, metalowców, budowlarzy, pracowników umysłowych i t. d., poszczególnych krajów.

Liczyła ona 2 100 000 członków na 1928 r. Według jej sprawozdania za rok 1929 dowiadujemy się o jej pocieszającym wzroście i tak: w Niemczech wzrosły chrześcijańskie związki z 720 000 na 760 000 człon. w Austrji z 76 000 na 100 000 członków, w Belgji z 155 000 na 170 000 członków, w Holandji z 178 000 na 200 000 członków, w Szwajcarji z 25 000 na 30 000 członków i t. d.

Poza Europą kwestja chrześcijańskich związków zawodowych poczyna dojrzewać i rozrastać się, a zwłaszcza w Ameryce Południowej jak w Argentynie Chile i Meksyku, gdzie w ostatnim czasie odbyło się cały szereg konferencji i zjazdów robotników katolickich, aby za pomocą chrześcijańskich związków zawodowych uzyskać wpływ na ustawodawstwo społeczne.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej tamtejsza Federacja Pracy związków zawodowych wystąpiła z czerwonej międzynarodówki w Amsterdamie i, od wojny wszechświatowej w niej udziału nie bierze. Na odbytym zjeździe w Toronto, zajmowano się szeroko i przychylnie programem chrześcijańskich związków zawodowych. W składzie jej zarządu zasiaduje kilku chrześcijańskich przywódców. W Kanadzie istnieją chrześcijańskie związki przyłączone do Federacji Pracy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Świeżo wzmogła się silna propaganda za chrześcijańskiemi związkami zawodowemi w prowincji Ouebec i Ottawie. Zjazd w Toronto wypowiedział się za chrześcijańskiemi związkami zawodowemi.

W miarę rozwoju powagi i siły chrześcijańskich związków zawodowych w poszczególnych krajach liczą się z nimi poważnie socjalistyczne związki zawodowe. Stosowany do nich terror ze strony socjalistycznych związków zawodowych zmalał, a przedstawiciele chrześcijańskich i socjalistycznych związków zawodowych stykają się często przy jednym stole w rządach, władzach, przy układach ze związkami pracodawców i t. d. a mianowicie w Szwajcarji, Austrji i Niemczech. We wrześniu r. ub. na kongresie chrześcijańskich związków zawodowych w Frankfurcie n. M. był obecny niemiecki minister pracy Wissel, który wyszedł z socjalistycznych związków zawodowych, gdzie oświadczył:

„Że w walce o zdobycie polityki społecznej niema rozbieżności — pomiędzy socjalistycznemi i chrześcijańskiemi związkami zawodowemi, przed którėmi istnieje jednolity front przeciwników polityki społecznej“.

Może nasi polscy socjaliści zrobią z tego użytek swą taktyką walki, odpowiednio do oceny ich „towarzysza“ Wissela. zmienią. Leży to w ich i warstwy pracującej interesie.

— ak. —

Górnośląski przemysł węglowy w październiku 1930 r.

Z nadchodzącą zimą następuje pewne ożywienie w przemyśle węglowem które objawia się, w podwyższonej wydajności kopalń oraz zwiększonym zbytem. Ożywienie to jednakowoż nie stoi w żadnym stosunku do lat poprzednich. Podczas gdy produkcja węgla w październiku roku zeszłego była o 11 proc. wyższa, jak we wrześniu, i wynosiła przeszło 3 200 555 tys. ton, to produkcja ta osięgła w miesiącu październiku br. zaledwie 2 707 550 ton.

Całkowity zbyt węgla w październiku wynosił 2 750 057 ton w przeciwstawieniu do września, podniosł się zbyt o 448 000 ton. Z całkowitego zbytu przypadnie na rynek wewnętrzny kraju 1 584 150 ton t. j. o 181 075 ton, czyli o 12,9 proc. więcej jak w wrześniu, podczas gdy eksportowano 1.168.688 t., tj. 166.918 t. więc. jak w wrześniu. Zbyt węgla jak z powyższego wynika przekracza produkcję o 43 000 t. Jeżeli się jeszcze weźmie do tego pod uwagę własne zapotrzebowanie oraz deputat robotników w wysokości 226 000 ton, to zbyt w miesiącu październiku było 260 000 ton wyższy jak produkcja. Temsamem zmniejszyły się zapasy na zwałach ku końcowi października na 1 179 000 ton.

Biorąc pod uwagę zwiększenie się zbytu wewnątrz kraju oraz eksportu w miesiącu październiku, to należy stwierdzić, że cyfra podniesienia się zbytu węgla wewnątrz kraju, w stosunku do lat poprzednich nie jest zbyt wysoka. Cyfry eksportu węgla wzrosły dużo poważniej, jednakże nie osięgły wysokości eksportu z października roku zeszłego. Najwięcej podniosł się eksport na rynkach konwencyjnych, i to mianowicie: do Austrji na 240 000 ton, czyli o 62 000 ton. Z wolnych rynków najwięcej eksportowano węgiel do państw Bałtyckich, i to przedewszystkiem do Finlandji, Litwy, oraz do Włoch.

Istniejąca depresja gospodarcza nie pozwoliła pomimo nadchodzącej zimy podnieść się zbytu krajowemu węgla oraz eksportu w tej mierze jak w latach poprzednich, wynika to z poniżej podanych cyfrów:

	paźdz. 1930 r.	paźdz. 1929 r.	spadek lub zwyżka
produkcja	2 707 550	3 255 596	—16,9%
zapasy	1 179 663	647 304	+82,8%
Zbyt wewn. kraj.	1 584 369	1 687 627	— 6,2%
Eksport	1 165 688	1 223 372	— 6,2%
ilość dostarczonych wagonów na dn.	8 190	8 990	— 8,9%
brak wagon.	41	1 350	—97,0%

Z zagłębia górniczego obwodu Rzeki Ruhry.

Od dłuższego czasu toczy się w górnictwie niemieckim zatarg na tle obniżenia czasu pracy do 7 i ½ godzin na dniówkę. Ponieważ pertraktacje prowadzone z pracodawcami do celu nie doprowadziły, przekazano załatwie nie zatargu Komisji pojednawczej, która dnia 12. bm. pod kierownictwem regencyjnego profesora Bralma wydała orzeczenie mocą którego umowa pod względem czasu pracy pozostanie na dal w mocy obowiązującej do 1. sierpnia 1931 r. Pozostanie więc nadal w mocy dotychczasowy 8 godzinny dzień pracy. Tylko co do kopalń **o wysokiej temperaturze** toczyć się mają dalsze pertraktacje pod względem ewtl. obniżenia czasu pracy do 7½ godzin. Wynik tych pertraktacji, jest jednakże bardzo wątpliwy, wobec już zasadniczego stanowiska przedstawicieli rządu i przemysłu o obniżenie czasu pracy zajętego też w tej sprawie w Genewie na Międzynarodowej Konferencji późniejszej. Przypuszczać należy, że związki zawodowe decyzją tą się nie pogodzą. Kwestja zostanie nadal otwarta i wobec stanowczego sporu z drugiej strony będzie mogła być uregulowana ogólnem tylko wysiłkiem związków zawodowych wszystkich państw zainteresowanych.

Z Wschodniej Małopolski.

Jak wiadomo zostali ciężko dotknięci przesileniem gospodarczem również też i robotnicy pracujący na kopalniach soli potasowej wschodniej Małopolski i to głównie z powodu kryzysu panującego w solnictwie. Skutkiem tej sytuacji postanowiła Dyrekcja kopalni przeprowadzić poważne redukcje wśród robotników co doprowadziło do dwukrotnych strejków.

Dzięki jednakże interwencji przedstawiciela Związku naszego udało się uchronić od redukcji robotników zorganizowanych w Związku naszem tak że w pierwszem rzędzie zwolnieni zostali robotnicy niezorganizowani.

Nie dość jednak na tem to obniżyła jeszcze dyrekcja od września br. zarobki robotnicze o 7½% opierając się rzekomo o warunki zawartej z związkami umowy zarobkowej. Umowa bowiem zawarta i obowiązująca na tem terenie przewiduje możliwość podwyższania lub obniżania zarobków w miarę zwyżki lub spadku kosztu utrzymania stwierdzonego co miesiąc przez kompetentne do tego władze. Według umowy zawartej mają być jednakże brane pod uwagę wachania w zwyż lub dół wynoszące w ciągu **jednego miesiąca conajmniej 3%**. Stwierdzono zostało urzędowo, że od początku roku bieżącego nastepowały coprawda małe obniżki kosztu utrzymania leżące poniżej 3%, które nie uprawiały do żadnych zmian. Wbrew jednakże wyraźnego brzmienia umowy Dyrekcja zaradziła sobie w inny sposób żeby tylko obniżyć zarobki i tak już niskie robotników. Zliczyła bowiem zniżki kosztu utrzymania poprzednich miesięcy roku bieżącego i wyliczywszy w ten sposób 7½%, o ten to procent obniżyła zarobki robotnikom. Dochodzenia poczynione przez przedstawiciela związku naszego wykazały jednakże niezgodne z umową postępowania dyrekcji, i interwencja z naszej strony zwłaszcza u Inspektora Pracy odniosła ten skutek, że dyrekcja musiała cofnąć zarządzenie obniżające zarobki robotników o 7½%. O ile jawne pokrzywdzenie robotników uniemożliwione, jest to prawie że wyłączna zasługa intensywnej działalności Związku Górników Z. Z. P. i mając stałe dowody szczerej obrony robotnika przez Z. Z. P. powinien robotnik starać się o wzmocnienie szeregów Z. Z. P. dla umożliwienia lepszej jeszcze obrony członków.

Wynik wyborów do Rady załogowej na kopalni Roemer.

Dnia 5 i 6 listopada b. r. odbyły się wybory do Rady załogowej na kopalni Roemer pow. Rbynicki. Pomimo, że załoga w porównaniu do roku zeszłego **zmniejszona została o 852 osób** zdołało Z. Z. P. w stosunku do roku zeszłego nie tylko utrzymać stan posiadania, lecz zyskało jeszcze ponadto 1 mandat uzupełniający. Stracił tymczasem w stosunku do zeszłego roku Centralny Związek Górników (PPS.) 1 mand., taksamo stracił B. B. Sowski Związek Biniszkiewicza zdobyty w ze szłym roku 1 mandat na korzyść Generalnej Federacji Pracy.

Według wyniku wyborów jest podział mandatów następujący:

Z. Z. P. (rok 1930) — 6 mandatów 1 uzupełniający; rok 1929 — 6 mand.

Lista zap. Brzeziny (rok 1930) — 1 mand.; rok 1929 — 1 mand. 1 uzupełn.

Centralny Zw. Górn. (rok 1930) — 2 mand.; rok 1929 — 3 mandaty.

C. Z. G. Biniszkiewicz (rok 1930) — 0 mand.; rok 1929 — 1 mand. 1 uz.

Gen. Fed. Pracy (rok 1930) — 1 mand.; rok 1929 — 0 mand.

Bergarb. Verband (rok 1930) — 2 mand.; rok 1929 — 2 mandaty.

Gdy weźmiemy pod uwagę poważne redukcje załogi wynoszące więcej jak 1/3 w stosunku do roku przeszłego, to uważać należy rezultat, zdobyty przez Z. Z. P. przy wyborach ostatnich do Rady załogowej, za wielki sukces, i dowód, że robotnik pomimo ataków skierowanych przeciwko Z. Z. P. coraz to większem zaufaniem darzy tą organizację wypróbowaną w walce o lepszy byt robotnika. Temsamem zaufaniem darzą Z. Z. P. prawie że wszystkie załogi, jak to wykazują rezultaty wyborów do Rad załogowych przeprowadzone w tym roku z wynikiem po części nawet o wiele jeszcze lepszym.

Komunikat 22.

Ze względu na zbliżający się koniec roku, zwracamy wszystkiem zarządom filijnym uwagę, iż zamknięcie kont z pobranych i zapłaconych znaczków za cały rok 1930 powinno nastąpić przed zwołaniem Walnych Zebrań.

Pokwitowanie z kasy Zw. Górników winien skarbnik filji przedłożyć Walnemu Zebraniu, aby każdy członek będący na niem, mógł się przekonać, iż książka kasowa znajduje się w najlepszym porządku.

Zwracamy szczególną uwagę na ob rachunki za grudzień, które przed wysyłką do kasy Zw. Górników podpisane być muszą nietylko przez skarbnika i prezesa, ale rewizorów kasy. Obowiązkiem rewizorów jest zbadać stan kasy za cały rok 1930 niżeli złożą swe podpisy na obrachunku.

Ponieważ Zw. Górników wydaje nowe znaczki na rok 1931, przeto znaczki pozostałe z roku 1930-go muszą filje odesłać do Związku z powrotem, gdyż z dniem 31 grudnia 1930 tracą swoją wartość.

Zwracamy specjalną uwagę członkom naszym, by znaczków, które wlepiano przez mężów zaufania w r. 1930 nie dali sobie wlepiać w rozpoczętem roku 1931, gdyż mogliby się narazić na utratę wsparć, obrony prawnej i nawet członkostwa, bo Związek znaczki te uznaje za nieważne.

Z powodu wielkiego nawału pracy, która się wytworzy przy zamykaniu kont, polecamy by filje, które już na początku grudnia kasują za miesiąc grudzień (a jest ich bardzo wiele) mogą po nadesłaniu obrachunku i otrzymaniu pokwitowania od Związku Górników za zgodność konta — już od 15 grudnia br. nabywać nowe znaczki.

Zachodzące zaległości u niektórych członków a mianowicie za miesiąc grudzień, można wyrównać znaczkami wydanemi na rok 1931.

Zarząd Zw. Górników Z. Z. P.

Z obrony prawnej.

Wyroki Wydziału Fachowego.

Robotnikowi Lomanie Alojzemu z kopalni Knurów, przyznano orzeczeniem z dnia 17 października b. r. nadpłatę różnicy pomiędzy zarobkiem cieśle przodownika i cieśle, od dnia 1-go października 1929 r. Koszta w wysokości 30,— zł ponosi kopalnia.

2) Orzeczeniem z dnia 17 października b. r. przyznano przodownikowi Karolowi Trontowi, wypłatę zarobku według poz. 39, t. j. przodowników posiadających kwalifikację, wstecz od dnia 17 maja 1930 r. Koszta w wysokości 30,— zł płaci kopalnia Litandra.

3) Wyrokiem z dnia 17 października b. r. przyznano zatrudnionym na kopalni Charloty cieślom górniczym nadpłatę zarobku według poz. 22. t. j. przodowników, za czas od 1 sierpnia 1929 r. do 28 lutego 1930 r. A mianowicie: Mandryszowi Pawłowi, Wróblewskiemu Józefowi, Mazurkowi Karolowi, cieślom górnicz. Miłocie Emanuelowi i Świętemu Józef, co do których nastąpiła zgoda, będzie płacił Zarząd kopalni zarobek cieśle przodownika, od dnia 1 sierpnia 1929 r. Koszta w wysokości 60,— zł oraz koszta ugody w wysokości 20,— zł ponosi kopalnia.

4) Robotnikom: Boeze Paweł, Matyjasik Paweł i Rajda Leon z kopalni Wirek, przyznano na Wydziale Fachowym w drodze ugody dalszy dodatek za pracę w szybie, za 2 godziny na dniówkę, za czas od 1 maja z tem, że od 1 listopada będą godziny przepracowane w szybie przy reperacjach — kontrolowane i notowane. Koszta w wysokości 25,— zł płaci kopalnia.

5) Wydział Fachowy przyznał w sprawie potrącania węgla deputatowego, żonatemu robotnikowi Stylokowi Władysławowi, który mieszkał wspólnie z teściem, że należy się jemu węgiel deputatowy w pełnej ilości. W motywach podaje Wydz. Fach., że umowa taryfowa nie przewiduje ograniczeń wydawania węgla deputatowego dla członków z innej rodziny, z tego powodu, że ta rodzina mieszka łącznie z inną rodziną i prowadzi z nią wspólne gospodarstwo. Koszta w wysokości 50,— zł ponosi kopalnia.

6) W sprawie spornej o wypłacanie zarobków robotnikowi Gwoździowi Walentymu z kopalni Wolfgang, którego kopalnia opłacała jako cymbrowacza, orzekł Wydział Fachowy, że należy jego opłacać jako cieśle górniczego. Koszta w wysokości 30,— zł ponosi zarząd kopalni.

7) W dniu 15. listopada zajmował się Wydział Fachowy sprawą urlopów dla robotników: Musiola Jana, Soboly Pawła i Musiola Józefa z kopalni Anny. Kopalnia odmówiła im urlopu, uzasadniając to tem, że urlop ich przypadał im w miesiącu październiku, podczas gdy zwolnienie z pracy nastąpiło już w miesiącu maju. Wydział Fachowy wydał orzeczenie że należy się każdemu z wyżej podanych robotników urlop, im wtenczas przysługujący. Uzasadnienie tegoż orzeczenia podajemy poniżej:

§ 4. w. p. 9 umowy taryf. w brzmieniu z dnia 15. 11. 29 r. przewiduje, że „jeżeli wypowiedziano robotnikowi, wtenczas robotnik ma prawo do należnego mu urlopu przed ostatecznym odejściem z pracy". W tymże punkcie w zdaniu pierw szym jest uwzględniona okoliczność wynikająca z istnienia porządku, t. j. rozkładu urlopów. Okoliczność była więc znana stronom zawierającym umowę, więc jeśli w zdaniu powyżej podanem nie jest uwzględniona, nie może to wynikać z przeoczenia tej okoliczności a raczej wykazywać, że nie umieszczenie tej okoliczności jest zgodnym z intencją stron tembardziej, że trzecie zdanie tego punktu zawiera pewne zastrzeżenia stosowania postanowień zawartych w drugiem zdaniu, jednakże inne, wynikające z powodu rozwiązania stosunku służbowego. Nieprzyznanie przez daną kopalnię przy zwolnieniu robotnika urlopu, powodować może tylko przerzucenie ciężaru wynikającego z urlopu na tego pracodawcę, u którego robotnik dostanie pracę. Stwierdzono, że wym. robotnicy upominali się o urlop, który w myśl § 4. ust. 9. um. tar. należał się im, wobec czego urlop ten powinni byli otrzymać. Ponadto kierowano się orzeczeniem K. A. i P. z dnia 26. 6. 1925 L. 137 i jego uzasadnieniem.

Z Brackiego Sądu Rozjemczego.

Od 1925 r. toczyła się na Brackim Sądzie Rozjemczym sprawa zmarłego w roku 1924 starszego brackiego Mazurka z Bytkowa. Spółka Bracka odmówiła wdowie zmarłego policzenia za lata do 1924 V. stopniówki, twierdząc, że M. który zmarł 30. lipca 1924 r. był już inwalida od listopada 1923 r. pomimo, że opłacał do swej śmierci składki i nawet był do tego czasu starszym brackim.

Po całym szeregu terminów i dochodzeń przez Bracki Sąd Rozjemczy przyznano nareszcie na terminie w dniu 17. listopada 1930 r. pani Mazurkowej słuszność i prawo do pobierania wyższej pensji, wstecz od dnia śmierci męża.

Cześć Jubilatom.

W dniu 24. października br. obchodził długoletni członek i mąż zaufania **Karol Płaczek** z Biertułtów z jego zacną małżonką Gertrudą z domu Pyszny

srebrny jubileusz małżeństwa.

Serdeczne Szczęść Boże zasyła Zarząd Główny i członkowie filji Biertultowy.

W dniu 9. listopada obchodził członek filji **Józef Ertel** z Łagiewnik z jego zacną małżonką z domu Babik

srebrny jubileusz małżeństwa.

Serdeczne „Szczęść Boże zasyła Zarząd Główny i filja Łagiewniki.

W dniu 16. listopada br. obchodził długoletni członek **Józef Urbańczyk** z jego zacną małżonką

srebrne gody małżeńskie.

W dniu 16. listopada br. obchodził członek filji w Orzegowie drh. „**Dworaczek Piotr** z jego zacną małżonką Franciszką

srebrny jubileusz małżeństwa.

Z tej okazji zasyłają serdeczne Szczęść Boże Zarządy i członkowie filji Z. Z. P. w Orzegowie.

Dnia 16. listopada br. obchodził członek Z. Z. P. **Loga Karol** z jego zacną małżonką

srebrne gody małżeńskie.

Serdeczne Szczęść Boże zasyła zacnym jubilatom Zarząd oraz członkowie filji w Szopienicach.

Do powyższych życzeń przyłącza się Zarząd Główny oraz Redakcja.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W dniu 2. października zmarł nagle długoletni członek i skarbnik filji Kornowac

śp. Druh Błaszczok Paweł I.

Niech odpoczywa w spokoju.

Zarząd Związku Górników.

Baczność Zarządy Filjine, Radcowie Zaklad. i Starsi Bracey Związku Górników Z. Z. P.

Konferencja dla Zarządów filjnych, Radców zakładowych i Starszych brackich Związku Górników Z. Z. P. rewiru Centralnego, obejmującego następujące okręgi:

Katowicki, Mysłowicki, Pszczyński, Wirecki, Król. Hucki i Tarnogórski, od będzie się w niedzielę, dnia 7 grudnia b. r. o godz. 9.30 przed południem na sali p. Noglika (Park Kościuszki) w Katowicach.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. W konferencji biorą udział: prezesi i skarbnicy filjini, wzgl. ich zastępcy, członkowie Rad zakładowych oraz Starsi braccy.

Wstęp na salę tylko za okazaniem kwitarjusza.

Uwaga: Dnia 8 grudnia b. r. o godz. 9.30 odbędzie się taka sama konferencja dla okręgu Rybnickiego z tym samym porządkiem obrad jak powyżej. Konferencja odbędzie się w lokalu p. Myśliwca (Hotel Polski).

Zarząd Związku Górników ZZP.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. — Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego. — Druk: Spółka Wydawn. „Śl. Głos Poranny" Katowice.